

Sławomir Witkowski, *Własność ziemska w kasztelanii bytomskiej w średniowieczu*, Muzeum Śląskie, Katowice 2004, s. 116

Studia nad własnością ziemską należą na pewno do ważnych obszarów mediewistyki. Docenić je trzeba zwłaszcza w odniesieniu do Górnego Śląska, mocno wciąż zaniedbanego w naszej nauce, a szczególnie cierpiącego na brak badań nad środowiskami elitarnymi. Temat, który podjął Sławomir Witkowski, jest co prawda bardzo wąski, chodzi bowiem o małe terytorium, na którym Autor ustalił zaledwie 48 osad. Nigdzie w swojej pracy nie sprecyzował jednak dokładniej zasięgu analizowanego mikroregionu, a wytyczenie przezeń dokładnych, linearnych i trwałych granic kasztelanii budzić może wątpliwości, tym bardziej że są one przedmiotem polemik między Idzim Panicem a Jerzym K. Horwatem, do których się nie ustosunkował. Studium nad tak małym obszarem z góry skazywało na niemożność uchwycenia szerszych procesów, dawało jednak dobrą okazję do bardzo drobiazgowego odtworzenia dynamiki procesów kształtowania się własności. Punkt ciężkości tego rodzaju badań spocząć winien na niezwykle starannym potraktowaniu każdego szczegółu.

Praca składa się z trzech rozdziałów, odpowiadających poszczególnym rodzajom własności. Rozdział I dotyczy własności książęcej i rycerskiej, których łączenie wydaje się zresztą nieuzasadnione. Otwierają go niewiele wnoszące do całości problematyki rozważania o wielkości wsi. Prezentacja własności książęcej

polega na zestawieniu kolejnych nadań władców Bytomia na rzecz Kościoła i świeckich (bo poświadczają one, że dane dobra wcześniej były książęce), zaopatrzone w tabelaryczne podsumowanie. Wniosek jest taki, że 28 spośród 48 wsi kasztelanii bytomskiej należało w którymś momencie do książąt. Ponieważ jednak zabrakło w tej analizie jakiegokolwiek rozwarstwienia chronologicznego, nic z takowego stwierdzenia nie wynika. Podobnie jest z własnością rycerską. Osobno potraktowano własność wielką (ponad 3 wsie), średnią (1–3 wsie) i drobną (pojedyncze wsie). Znow otrzymujemy wyliczenia wzmianek źródłowych i zestawienia w tabelach. I znow nic z tego nie wynika: tabele zestawiają bowiem poszczególne osoby (niektóre zresztą, nie wiedzieć czemu, dwukrotnie – jak np. nr 11 i 21 oraz 19 i 22 w tabeli na s. 36–37), a nie wsie i dlatego nijak nie są w stanie podsumować stanu poszczególnych typów własności, nie mówiąc już o dynamice ich przemian. Z przedstawionego materiału nie sposób wyliczyć, ile wsi w danym momencie należało do odpowiednich kategorii własności. Nie do końca przemyślane są zresztą same zasady wyodrębniania tych kategorii, ponieważ Autor uwzględnił tylko dobra w kasztelanii bytomskiej. Jakub z Dębna, jeden z największych panów Królestwa, zdołał wejść do grupy wielkich właścicieli „rzutem na taśmę” jako posiadacz trzech wsi pod Bytomiem, ale już dobra jego żony trafiły do własności drobnej (s. 43). Tamże został też umieszczony (s. 41) wojewoda lubelski Jan Feliks – tylko z zacytowania pracy Włodzimierza Dworzaczka można się domyślić, że to Tarnowski. Do drobnych posiadaczy zaliczono wreszcie (s. 35) Leonarda i Włodzimierza – wielkich komesów z XII w., posiadających jednak pod Bytomiem tylko pojedyncze wioski. Niewiele przynosi też przegląd poszczególnych rodzin rycerskich. Nie wymienia bowiem nawet wszystkich znanych przedstawicieli, ale tylko „ciekawe postacie” (tak na s. 47) według bliżej nieznanego klucza.

Rozdział II poświęcony jest własności kościelnej. Zdumiewa tu stałe rozróżnianie własności parafialnej od plebańskiej, choć oczywiste jest przecież, że uposażenie parafii było zarazem uposażeniem plebana, który mógł co najwyżej wydzielać z niego część na utrzymanie wikariusza czy rektora szkoły. Zasadnicze zastrzeżenia budzi też stworzona przez Autora (s. 57) metoda wyliczania rozmiarów uposażenia ziemskiego kościoła na podstawie danych o jego dochodach. W ten sposób własność ziemską przypisana została (w skromnych choćby rozmiarach) wszystkim kościołom parafialnym – co jest oczywistym przekłamaniem. W każdym razie dokładne opisanie uposażenia wszystkich podbytomskich parafii wydaje się najciekawszym plonem całej pracy. Przy omawianiu własności klasztornej pominięto niesfinalizowaną co prawda fundację kartuzji na krakowskich Bielanych, dla której Długosz kupił Radzionków (co odnotowano jednak przy własności rycerskiej, s. 41, przyp. 208).

Osobny rozdział III poświęcony jest własności miejskiej, odgrywającej najmniejszą rolę.

Słabość pracy polega nie tylko na przyjętych założeniach i zastosowanych rozwiązaniach metodycznych. Chodzi przede wszystkim o podstawy warsztatowe. Wykorzystanie źródeł jest z pozoru – jeśli spojrzeć na wykaz wyzyskanych archiwaliów na s. 102–103 – imponujące. Przy bliższym oglądzie

odkrywamy jednak, że Autor nie potrafił zapanować nad gromadzonym pracownice materiałem. W bibliografii zdarzają się cudaczne powtórzenia (osobno wymienia się tam *Codex diplomaticus Poloniae* i *Kodeks dyplomatyczny Polski*, osobno *Codex diplomaticus Poloniae Maioris* i *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*). Nagminne jest cytowanie archiwaliów tam, gdzie odpowiednie dokumenty wydane są drukiem. Zdarza się zresztą Autorowi przytaczać jakieś dziwaczne sygnatury archiwalne, np. na s. 85 w przyp. 267–268: „APW, Klasztor cystersów w Henrykowie, Rep. 84, nr mikrofilmu 746801”, choć po wskazaniu numeru repertorium trzeba podać numer dokumentu w jego ramach; *notabene* chodzi tu znów o dokument wydany niedawno drukiem¹. S. Witkowski zdaje się nie zdawać sobie sprawy, że wszystkie dokumenty śląskie z XIII w. zebrane są w *Schlesisches Urkundenbuch* i cytuje je bardzo często według starzych Regestów Grünhagena.

Pozostaje wreszcie rzecz najgroźniejsza: liczne i poważne błędy w rozumieniu i interpretacji źródeł. I tak, na s. 18 wśród wsi, które z absolutną pewnością należeć miały do księcia ok. 1350 r., wymienia się też takie, o których pierwsze wzmianki pochodzą dopiero z połowy XV w. (Karb i Świerklaniec). Na s. 21–22 wsie wspomniane w albumie miechowskim zaliczone zostały do nadań książęcych, choć tekst wyraźnie podaje je jako darowizny możnowładcze – i tak zresztą traktuje je potem sam Autor na s. 35 i 79. Dokument z 1307 r. w sprawie Milejowic i Orzecha streszczany jest w pracy kilka razy (s. 23–25), za każdym razem inaczej, a zawsze błędnie. Na s. 26 mowa jest o kopalni rud żelaza i „Eisenberg”, z zaznaczeniem, że nie wiadomo, „co kryje się pod tą nazwą”, a przecież to właśnie owa kopalnia (tekst źródłowy zna tu tylko jeden obiekt). Na s. 32 jako przykład wielkiej własności rycerskiej przytoczone są dane dokumentu z 1363 r., który mówi jednak wyraźnie o dobrach wójtów bytomskich (nie ma zaś o nich z kolei wzmianki w rozdziale o własności mieszczańskej). Na s. 31–32 mowa jest o nadaniu wsi Brzezowice i Orzech, choć cytowany dokument wymienia wsie Adamowice, Brzezowice i las *Osseg* (a więc chyba Osiek).

Zasadnicze znaczenie ma też oczywiście sprawa identyfikacji miejscowości i osób. I tu Autor okazuje często przerażającą bezradność. Na s. 35–36 za dziedziców wsi Kamień pod Bytomiem uznani zostali Widgo i Bernard, choć to doskonale znani Wittego i Bernard z Kamenz na Łużycach. Do Biskupic bytomskich odniesione zostały przekazy o Jakubie z Dębna, chociaż chodzi tu na pewno o Biskupice koło Czchowa w Krakowskiem (a wystarczyło zajrzeć do odpowiedniego hasła w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego*). Wielokrotnie powtarza się identyfikację wsi *Coccha* z albumu miechowskiego (używana stale przez Autora forma *Coccham* to łaciński *accusativus*) z Chorzowem, nie wiedząc, że kwestię lokalizacji tej nazwy pod Miechowem wyjaśnił już

¹ D. Karczewski, *Nieznaný dokument księżnej krakowskiej Grzymistawy z roku 1228*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane profesorowi Januszowi Biernakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. A. Radziński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Toruń 1997, s. 98.

w sposób chyba niepodważalny Andrzej Wędzki². Ważna rodzina Rudzkich wywodzona jest raz (s. 27 n.) z Rudy podbytomskiej, innym razem (s. 51) z Rudz (to chyba literowy błąd zamiast: Rudy) koło Wielunia. Ta druga identyfikacja, ustalona „dzięki badaniom Idziego Panica”, jest w oczywisty sposób błędna. By zaś przy Rudach pozostać: do rycerskich posiadaczy zaliczony został także tajemniczy Propst von Ruda (czyżby jakiś Niemiec?) – oczywiście chodzi tu o prepozyta kolegiaty w Rudzie, tym razem na pewno tej wieluńskiej.

Na osobną wzmiankę zasługuje strona językowa książki. Język Autora jest niestaranny, sporo w nim błędów stylistycznych i gramatycznych (np. s. 29: „potwierdził zastaw na dokumencie”). Do tego dochodzi nieuważna korekta, przez którą przeszły liczne literówki i najzwyklejsze błędy ortograficzne (do nich należy kompletne lekceważenie zasad pisowni wielkich i małych liter w tytułach cytowanych dzieł).

Wymienione błędy to tylko egzemplifikacja zjawisk występujących nagminnie w całej książce. Kolejne przykłady można znajdować, otwierając ją na chybił trafił. Zwłaszcza więc ze względu na masę błędów szczegółowych – obok podniesionych też braków koncepcyjnych – praca wydaje się przedsięwzięciem zupełnie chybionym. Smutne to, bo nie chodzi tu wcale o nieudolny produkt amatora, ale o naukową dysertację, powołującą się (s. 12) na profesorskie autorytety „patrona” (Idzi Panic) oraz recenzentów (Antoni Barciak i Jan Drabina). Wszyscy oni okazali Autorowi zbyt wiele tolerancji.

Tomasz Jurek

² Tenże, *Głosy do Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. T. Jasiński, T. Jurek, J.M. Piskorski, Poznań 1997, s. 75–85.